WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy** w Czechosłowacji 50 halerzy w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | ŚRODA, 21 PAŹDZIERNIKA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 294

Łódź 21-X-31 A.

Po uniewinnieniu wicepr. dr. Wielińskiego

Ławnik Kuk zapowiedział apelację.—Wyrok wywołał w Łodzi olbrzymie wrażenie.—Dramatyczne zajście

Łódź, 21 października.

W dniu wczorajszym wciągu całego dnia w sądzie grodzkim odbywał się *sensacyjny proces, wiceprez. Wieliński —ławnik Kuk, który był epilogiem rewelacyjnych wystąpień wiceprezydenta w prasie łódzkiej i na terenie rady miejskiej.*

Wiceprez. Wieliński stwierdził bowiem publicznie *że w magistracie popełniano nadużycia i że, ze strony kilku osób został o tych nadużyciach poinformowany.*

Zarzutami temi uczuł się dotknięty ławnik Kuk, który pociągnął dr. Wielińskiego do odpowiedzialności sądowej.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego już poraz trzeci. Ostatnio była bowiem odroczona na prośbę wiceprez. Wielińskiego, *który do akt sprawy załączył odpowiednie dokumenty.*

Po całodniowym przewodzie sądowym, który obfitował w cały szereg wysoce sensacyjnych momentów, odsłaniających kulisy gospodarki samorządowej w Łodzi, *sąd późnym wieczorem ogłosił wyrok, mocą którego wiceprez. dr. Wieliński został uniewinniony.*

Wyrok ten, który pośrednio potępia stosunki, panujące w magistracie, wywołał w opinji publicznej olbrzymie wrażenie. Jest on przedmiotem licznych komentarzy tembardziej, że, jak wiadomo, przeciwko ławnikom Kukowi i Izdebskiemu toczą się również dochodzenia prokuratorskie.

Uwaga opinji publicznej skierowana jest obecnie w stronę właśnie tych dochodzeń.

Jak się dowiadujemy, ławnik Kuk niezadowolony z wczorajszego wyroku zapowiedział apelację.

W czasie przerwy przed ogłoszeniem wyroku w kuluarach sądowych doszło w związku z procesem do dramatycznego zajścia między jednym ze świadków i członkiem niemieckiej socjalistycznej partji pracy.

Defraudant zastrzelił kochankę
i odebrał sobie życie

Warszawa, 21 października.

Miasto Siedlce poruszone zostało niedawno krwawą tragedją zabójstwa i samobójstwa, jaka rozegrała się we wsi Chlewiska w pobliżu Siedlec.

Do wsi tej przyjechał trzydziestokilkuletni mężczyzna w towarzystwie znacznie młodszej od siebie dziewczyny.

Przyjezdni udali się na podwórze zagrody Gruchowskiego, gdzie mężczyzna ów wystrzałem z rewolweru w serce zabił swoją towarzyszkę, następnie skierował broń do siebie i celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Wszczęte dochodzenia ustaliły, iż mężczyzna owym jest niejaki Kazimierz Okraj, który zdefraudował około tysiąca złotych z sum podatkowych magistratu w Siedlcach i od kilku dni nie zgłaszał się do zajęcia. Zabita dziewczyna okazała się 18-letnia Helena Parkowska.

Przy denacie znaleziono kartkę, zaadresowaną do władz śledczych, podpisaną przez denatów, z której wynika, że zdecydowali się po wspólnem porozumieniu pozbawić się życia.

Złodziej w mundurze oficera
„Zbrojna" wyprawa po córkę zamożnego gospodarza

Warszawa, 21 października.

Do gminy Karczew pow. sokołowskiego zjechał z wielkim szykiem *młody człowiek w mundurze podporucznika ułanów i zamieszkał u jednego z zamożniejszych gospodarzy, mającego na wydaniu urodziwą córkę.*

Sąsiedzi gospodarza i ich córki — niemniej dorodne — zazdrosnem okiem spoglądali na młodego wojaka, że to niby w równej mierze i ich mógłby spotkać ten zaszczyt.

Już nie zazdrosnem, *zaczęł podejrzliwem okiem spoglądał na oficera miejscowy posterunek policji, któremu w zachowaniu wojskowego coś się nie podobało.*

Postanowiono rzecz gruntownie zbadać, a tem samem wątpliwości usunąć. U podporucznika zameldował się więc komendant posterunku, *prosząc o okazanie dowodów wojskowych.*

Skonsternowany wojak zaczął coś przebąkiwać o *zagubieniu dokumentów, o „cywilnym" dowodzie osobistym.* Ponieważ mówił, że pochodzi z Warszawy przewieziono go tu i wkrótce ustalono, *że jest to notowany już w urzędzie śledczym za oszustwo, przywłaszczenia i nieprawne noszenie munduru i karany za kradzież Stefan Szepietowski, zam. przy ul. Grzybowskiej 77.*

Badany zeznał, że miał zamiar ożenić się z córką owego gospodarza u którego zamieszkał i, że chciał młodej dziewczynie zaimponować mundurem i stopniem oficerskim.

Podstęp nie udał się i oszusta osadzono w areszcie.

Strzały na granicy
Dwóch przemytników ciężko rannych

Świętochłowice, 21 października.

Wczoraj rano na odcinku granicznym w Łagiewnikach między kamieniem granicznym nr. 109 a 110 funkcjonarjusz straży granicznej zauważył szajkę przemytników, złożoną z 10 ludzi, która przemycała towary z Niemiec. Funkcjonarjusz straży oddał kilka strzałów za uciekającymi przemytnikami.

Ranni zostali ciężko 21-letni Stanisław Kucharski i Stefan Wojtanowski, zaś lżej ranny został Stefan Świerzyński wszyscy mieszkańcy Sosnowca. Dwuch pierwszych odstawiono do szpitala w Szarleju a Wojtanowskiego, po zaopatrzeniu — do placówki straży granicznej w Łagiewnikach. Przemytnikom odebrano 175 kg. owoców południowych, kilka par łyżew, litr przyprawy Maggi i kilka innych drobiazgów.

Zamach samobójczy

Łódź, 21 października.

(d) W bramie domu przy ul. Traugutta 4 wczoraj wieczorem targnął się na życie jakiś młodzieniec, który wypił większą ilość karbolu. Przechodnie wezwali doń pogotowie.

Lekarz udzielił desperatowi pierwszej pomocy, poczem w groźnym stanie przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Desperatem okazał się 17-letni Emil Sadowski. Adresu jego ani też przyczyny zamachu samobójczego dotychczas nie zdolano ustalić.

Łódź, 21 października.

(d) Wczoraj w godzinach przedwieczornych przed domem przy ul. Stodolnianej 2 zmarł nagle 42-letni Pinkus Kuperman, kupiec zamieszkały przy ul. 11-go Listopada 11. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu.

Nadużycia w fabryce Norblin
dokonał buchalter, mający przeszłość kryminalną

Sosnowiec, 21 października.

Donosiliśmy przed kilku dniami o nadużyciach w fabryce lin i drutów Norblina (przez pomyłkę podaliśmy Meyerholda — co niniejszem prostujemy).

Fabryka ta za pomocą machinacyj buchalteryjnych naraziła skarb państwa na poważne straty. Głównym buchalterem tej firmy jest Dytry, który ma już za sobą bogatą przeszłość.

Pracował on w firmie C.G. Schon i Sosnowickiem Towarzystwie, skąd został jednak wydalony. Wtajemniczony w machinacje firmy Norblin, przywłaszczył sobie większe kwoty, grożąc w razie oddania go w ręce policji, ujawnieniem tajemnic swej firmy.

W fabryce Norblina zaangażowany jest śląski bank Silezja, który też wydelegował własnego prokurenta w celu przeprowadzenia kontroli. W najbliższych dniach podamy bliższe szczegóły w tej sprawie.

Zawieszenie konstytucji
w Irlandji

Berlin, 21 października.

Większością 83 głosów przeciwko 65 izba niższa przyjęła w ostatniem czytaniu projekt prawa o zmianie konstytucji wolnego państwa, zawieszający szereg gwarancyj konstytucyjnych i nadający rządowi specjalne pełnomocnictwa dla walki z organizacjami wywrotowemi.

Dzień obfitował w sceny iście dramatyczne, a roznamiętnienie wśród deputowanych przybierało chwilami formę gwałtownych wybuchów i ogłuszającej wrzawy.

W łonie stronnictwa rządowego bezwzględną przewagę uzyskało hasło prez. Cosgrave'a, iż państwo jest zagrożone u samych podstaw i że niema obecnie czasu ani na półśrodki, ani na konferencje.

Nagła śmierć
dwuch przyjaciół Edisona

Paryż, 21 października.

Z Nowego Jorku donoszą o wzruszającym fakcie przywiązania dwóch starców do Edisona, którzy niemogąc przeżyć śmierci wielkiego wynalazcy, zmarli na udar serca.

Pierwszym jest współpracownik Edisona niejaki John Ott, liczący lat 81, a drugi to dr. Stratton, prezes jednego z instytutów technologicznych w Ameryce, liczący lat 70.

Ten ostatni dyktował nekrolog na cześć Edisona, a przy ostatnich słowach tekstu padł na ziemię rażony udarem.

Masowe aresztowania
wywrotowców w Tarnopolszczyźnie

Lwów, 21 października.

„P.C.K." donosi: W sprawie masowych aresztowań wśród parobków wiejskich po wsiach woj. tarnopolskiego, nadeszły do Lwowa następujące szczegóły:

Rewizje przeprowadzone zostały przez policję w następujących wioskach Borki Wielki, Dyczków, Krasnowce, Smykowce i Toustoługi.

Na skutek ich wyniku *aresztowano około 20 osób, wśród nich syna parocha w Dyczkowie 17-letniego Wasyla Ochrymowicza, b. ucznia gimn. Aresztowano również wójta gminy Krasowce Mikołaja Hawrylyszyna.*

Przy rewizji znaleziono egzemplarze organu O.U.W. „Surmy", biuletyny oraz bloczki składkowe na więźniów politycznych. Aresztowanych przewieziono na samochodach do aresztów policyjnych w Tarnopolu. Dochodzenia w toku.

Aresztowanie szpiegów w Toruniu

Toruń, 21 października.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Toruniu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa gospodarczego na rzecz państwa ościennego trzech osobników obywateli gdańskich, a mianowicie d-ra Ericha Mayera, Ihlo Gintera, Waltera Augusta Rühna.

Ginter stale zamieszkiwał w Berlinie, zaś pozostali, którzy utrzymywali z nim kontakt, przebywali w Toruniu. Ponadto aresztowany został w związku z tą aferą Florjan Gutowski. Wymienionych odstawiono do sędziego śledczego przy sądzie okr. w Toruniu.

Tajemniczy zamach
na przewód telefoniczny

Toruń, 21 października.

18 b. m. nieznani sprawcy zerwali w Dubielnie pow. Swieckiego przewód telefoniczny i przymocowawszy do końca zerwanego drutu kamień, przerzucili drut ten przez przewody elektryczne wysokiego napięcia, wskutek czego nastąpiło uszkodzenie przewodu i lekko porażona została prądem elektrycznym funkcjonarjuszka agencji pocztowej w Dubielnie, Marja Czerwińska, zajęta w tej chwili rozmową telefoniczną.

Dochodzenie w toku.

Dochodzenia w toku.

Sen łagodzi i niweczy ból

Robotnik w czasie snu utracił pod kołami pociągu rękę i nawet nie... przebudził się.

Sen jest najlepszym środkiem znieczulającym

„Sen jest rozkoszą bogów“ — głosi staroindyjska mądrość. Mądre to, ale jak na hinduską filozofję. Co do nas — *sen jest przedewszystkiem rozkoszą ludzi i to rozkoszą w najwyższem tego słowa znaczeniu—demokratyczną.* Można być najnędzniejszym parjasem, *a bogatszym od Forda w sensie mocnego snu.* Można w rzeczywistości zdychać z głodu, *a we śnie objadać się marcepanami.* Sen zaciera wszelkie różnice: rasowe, narodowościowe i wyznaniowe, społeczne i polityczne; koi ból przekreśla troski. Na jawie może ci szef zredukować 50 procent pensji, lub zgoła wyrzucić z urzędu, ale we śnie ty urywasz mu całe 100 procent i wysyłasz na Wyspy Sołowieckie.

Czy jesteśmy wrażliwi na ból podczas snu? Z doświadczenia wiemy, *że sen jest najlepszym lekarzem trosk.* Nie chodzi tu jednak o ból w znaczeniu duchowem, moralnem. Zagadnienie, które w tem miejscu chcemy rozwiązać, sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: *czy odczuwamy we śnie ból fizyczny i jak dalece jesteśmy na ten ból wrażliwi?*

Bez wszelkich komentarzy powołujemy się na pewien niesamowity wypadek, podany w jednym z amerykańskich pism medycznych. *Bohaterem jego jest robotnik kolejowy. Tłem — tor jednego z miasteczek amerykańskich. Okolicznością łagodzącą — wielkie zmęczenie po pracy.* Świadkami — cały personel lekarski i techniczny szpitala, dokąd się robotnik udał po wypadku. Co do reszty — musicie bohaterowi wierzyć na słowo!

O zmierzchu robotnik postanowił odpocząć na świeżem powietrzu. Coprawda wybrał sobie niezwykłe miejsce — tor kolejowy. Zważywszy jednak na to że robotnik był zmęczony, a przytem zamierzał tylko chwileczkę posiedzieć — będziemy wyrozumiali. Siadł tedy sobie na szynie, łokcie oparł o kolana, zaś głowę— o ręce. Ot zwykła poza odpoczywającego człowieka! Na nieszczęście — *zmęczenie wzięło górę nad rozsądkiem — i robociarz smacznie usnął.* Świadczy o tem przedewszystkiem to, że dalszych szczegółów bohater sobie nie przypomina, a przecież w międzyczasie *wydarzył się dziwny wypadek, który w normalnych warunkach ostro wbiłby się w pamięć.* Nad ranem robociarz się obudził i przedewszystkiem odczuł lekki przymrozek— normalny efekt jutrzenki. W dalszym ciągu jednak zaobserwował zjawiska mniej normalne. *Okazało się, że robotnik nie siedzi na szynie, ale leży na ziemi.* Po kilku chwilach otrząsnał się z drzemki, oprzytomniał i wtedy dopiero zauważył, że *z lewą jego ręką dzieje się coś niesamowitego.* Obejrzawszy ją dokładnie, robotnik stwierdził *że leży ona za szyną równolegle do niej i że prawdopodobnie przejechał ją pociąg. Łokieć był całkowicie zmiażdżony, stawy ramienia i łokcia złączone były ze sobą przypadkowo ocalałemi strzępami skóry, reszta była już bezkształtną kaszą.* Ręka w dotyku wydawała się zimna jak lód, ale co najdziwniejsze — absolutnie nie sprawiała bólu. Robotnik spojrzał w obu kierunkach toru: pociągu — ani śladu! Zatem katastrofa odbyła się dość dawno, o czem świadczyła zresztą temperatura ręki.

Sprawa okazała się dość prostą: robotnik usnął, spadł z szyny, rozciągnął się na ziemi i lewą rękę podświadomie odrzucił we śnie na szynę: *ją właśnie pociąg akuratnie odciął.*

Uprzedzamy, że nie jest to wynik śledztwa, sformułowany przez ekspertów. Tak sobie wytłumaczył sam poszkodowany. Ot — „chłopski rozum!“ Co robi dalej bohater? Wskakuje na nogi *chwyta martwą rękę — żywą i kieruje się do szpitala.* Wszystko to czyni jaknajspokojniej, *nie odczuwając przytem ani lokalnego bólu, ani ogólnego wyczerpania.* W szpitalu naturalnie resztki ręki poszły odrazu pod nóż chirurga w obawie gangreny. Przy tej okazji poddano badaniu całe ciało pacjenta. *Nie znaleziono nawet zadraśnięcia.* Specjalnie uważnie zbadano głowę. Powszechne zdziwienie wywoływała kwestja, *dlaczego pacjent nie czuje żadnego bólu.* Może przyczyny należy szukać w uszkodzeniu jakiegoś zwoju mózgowego? Nic podobnego. Wszystko było w najlepszym porządku. Wówczas zadano sobie drugie, dość naturalne ze względu na pochodzenie socjalne delikwenta, pytanie: *czy nie upił się on czasem do nieprzytomności?. Ale robotnik zawiódł pomysłowość domorosłych Holmesów: okazał się abstynentem* Ta, nie dająca się pogodzić ze zdrową logiką niewrażliwość na ból, którą mogłaby się poszczycić nawet belka, w najwyższym stopniu zaintrygowała lekarzy Człowiekowi pociąg miażdży rękę, potem przejeżdża po niej ze dwa tuziny kół, a ten smacznie śpi jakby go nawet mucha nie ugryzła...

Tyle — amerykański wypadek!

Czem sobie tłumaczy ów brak wrażliwości na ból w czasie snu—medycyna? Angielski lekarz Ward, który ze specjalnem zamiłowaniem badał wypadki kolejowe, oświadcza, że jego zdaniem, *przyczyna tkwi w owych mózgowych wstrząsach, które są wynikiem konstrukcji kolei.* Te właśnie systematyczne wstrząsy *wpływają decydująco na przytępienie naszych odczuć i wrażeń.* Jak zatem przedstawiało się tło katastrofy z naszym robotnikiem?

Ponieważ leżał on na torze, blisko szyn, całe jego ciało, w czasie zbliżania się pociągu, *poddawało się miarowym, znieczulającym wstrząsom.* Wstrząsy te wzmocniły tylko jego sen, uśpiły go na dobre, zamiast tego aby obudzić, jak należałoby przypuszczać. Robotnik nie słyszał turkotu kół, łoskotu zbliżającego się pociągu, nie czuł zatem, jak mu te koła obcięły rękę, gdyż wibracja pociągu uśpiła go, jak dobra doza chloroformu.

Tego rodzaju hipoteza nasunęła Wardowi nawet pomysł *skonstruowania specjalnego aparatu znieczulającego, opartego na zasadach wstrząsów kolejowych.* Aparat ten miałby zastąpć różne wstrętne środki narkotyzujące. Problem byłby rozwiązany, gdyby aparat ten mógł wytwarzać częste, miarowe wstrząsy, których siła, częstotliwość i natężenie dałyby się regulować według potrzeb. Gdyby się udało aparat taki skonstruować— kokaina, chloroform i eter owe zmory chorych, często szkodliwe dla serca, a z reguły wywołujące po zastosowaniu wymioty, niesmak w ustach i zawroty głowy — znikłyby z arsenału narzędzi chirurgicznych.

Nie wywołałoby to sądzę, protestu chorych, a już z pewnością zyskałoby wdzięczność amatorów podniecających środków narkotycznych, oddających się w zacisznych palarniach swej zgubnej namiętności — ku uciesze porastających w pierze handlarzy i ku utrapieniu Ligi Narodów i krajowych organów bezpieczeństwa. (—)

O tem, czego niema w Baedekerze

Ławki samobójców przed Kasynem - Naszminkowane maskotki i sprzedawcy systemów.— Niesamowita atmosfera smutku i podniecenia.— Krew samobójców.

Wrażenia z Kasyna w Monte-Carlo

(y) Klaus Mann, syn słynnego Tomasza Manna, oraz jego siostra, aktorka Eryka, udali się w podróż światową. Obecnie ukazała się książka podróżującego rodzeństwa pod tytułem **„Riviera. O tem, czego nie znajdziesz w Baedekerze“.** Dzieło to daje niezwykle interesujący i barwny obraz nastrojów i oblicza włoskiej oraz francuskiej Riviery od Marsylji do Genui.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział książki, w którym rodzeństwo opisuje swe wrażenia z wszechświatowej sławy **Kasyna w Monte Carlo:**

— Atmosfera, panująca w kasynie, budzi wspomnienia dawno minionej epoki. Nic się tu nie zmieniło od wielu dziesiątków lat. W małym parku na ławeczkach przeznaczonych dla samobójców, ujrzeć można tych samych panów z lufą rewolwerową przy skroni, którą w ciągu jednej nocy przyprószyła siwizna. Podobnie, jak to jeszcze ongiś czynił nasz pradziadek, posiadają i dziś gracze swe **niezawodne systemy,** oparte na ścisłych i niezwykle precyzyjnych obliczeniach.

Nastrój smutku i nerwowego podniecenia, jaki tu nieustannie panuje, posiada pewien urok. Atmosferę tę można porównać z nastrojem na 6-cio dniowych wyścigach, tutaj jednak trwa to znacznie dłużej. Goście kasyna w krótkich przerwach jedzą lub piją, prowadzą rozmowy, spacerują dokoła, słuchają muzyki, obserwują innych, wszyscy jednak **znajdują się jakby pod jakąś presją, która dławi im pierś, na twarzy widać podniecenie, niesamowita, dziwna ta atmosfera mimowoli udziela się wszystkim.**

Na pierwszem piętrze znajdują się czytelnie, na dole poza oficjalnemi salami gry są również prywatne. Te ostatnie nie są dostępne dla wszystkich, pozatem opłata za bilety jest znacznie wyższa. Aby otrzymać prawo wstępu na ogólne sale należy przedstawić paszport, dowód pełnoletności oraz zapłacić 10 franków za bilet miesięczna karta do „cercle prive“ kosztuje 200 franków, sezonowa 500, roczna zaś 800.

Pewna kategorja graczy mieszka **tu w dosłownem tego słowa znaczeniu, przebywając tu stale od 2-ej po południu do samego rana następnego dnia.** Są to znane tu dobrze **błagając, aby za nie postawić, podobnie, jak garbusi, uważają się one za maskotki które przynoszą szczęście,** mimo iż nie posiadają tego rodzaju defektów, zato są jaskrawo naszminkowane i dawno już przekroczyły wiek podlotków.

Wśród stałych bywalców najbardziej zwracają na siebie uwagę **panowie z systemami,** sprzedający tabele z matematycznemi obliczeniami, które dają klucz do fortuny. Ci odkrywcy niezawodnych systemów sami cierpią nędzę. „Nie starczyło pieniędzy“, odpowiadają zwykle, gdy ktoś w uprzejmej formie zwraca im na tę okoliczność uwagę.

Klaus Mann opisuje następnie swe bezpośrednie wrażenia, jakie odniósł z pobytu w sali gry:

— Muszę przyznać, iż na początku doznałem pewnego rozczarowania. **Byłem w domu gry poraz pierwszy, mimo** to odniosłem wrażenie jakbym był tu już **przynajmniej ze sto razy.** Tyle już o tem pisało się w niezliczonych powieściach. kasyno w Monte stanowi tło olbrzymiej ilości sztuk teatralnych, operetek i filmów. Oto obserwuję pewną damę, która podczas **gry zdradza** niezwykłe zdenerwowanie, wygląda ona zupełnie jak bohaterka jednego ze znanych filmów. **Stary to i oklepany temat.**

Daleko ciekawszy natomiast i bardziej oryginalny jest **gigantyczny hotel, bezpośrednio połączony z kasynem.** Jest to niewątpliwie najdroższy hotel świata. Szczególne wrażenie sprawia nieskończony labirynt tajemniczych korytarzy, które łączą hotel z kasynem i Sportingiem. Korytarze te mimo swej niezwykłej wygody mają w sobie coś niesamowitego. Opowiadają, iż na ścianach **znajdują się ślady krwi: krew samobójców...**

Profesor,

który nie jest profesorem i rakieta, której nie było

(x) Przed niespełna rokiem prasa europejska obszernie donosiła o wielkiem przedsięwzięciu, jakiego zamierzał dokonać profesor Lyon. Profesor Lyon, podobno amerykanin, miał urzeczywistnić najśmielszą fantazje, tylekroć obieraną za temat awanturniczych powieści i scenarjuszy filmowych i **wysłać na jedną z planet rakietę przez siebie wynalezioną i skonstruowana...**

Projekt profesora Lyona, który potrafił zainteresować nawet szersze koła uczonych, polegał na tem, że ze **specjalnego przyrządu w rodzaju armaty, miano wystrzelić cały szereg rakiet próbnych, a później dopiero po uzupełnieniu ewentualnych braków wysłać rakietę zaopatrzona w przyrządy naukowe i aparaty fotograficzne.** Rakieta ta była w ten sposób pomyślana, że **po osiągnięciu celu miała powrócić na ziemie.**

Ubiegłej wiosny wszystkie przygotowania do wystrzelenia tej międzyplanetarnej rakiety były już prawie ukończone. Jako miejsce wystrzału obrał profesor aż odległy Trypolis. W ostatniej, jednak chwili z przyczyn technicznych całe przedsięwzięcie zostało **przesunięte na jesień.**

Teraz zaś gdy już nawet na słonecznem południu poczynają opadać z drzew liście, gruchnęła, jak piorun z jasnego nieba wieść, **że cała ta sensacyjna, naukowa impreza to... zwyczajny „bluff“.**

„Cherchez la femme“. **Szwindel amerykańskiego „profesora pierwsza przejrzała i ujawniła urocza wiedenka, zaufana sekretarka „pana profesora“ Marja Helena Sockel.** Pan profesor zajęty w Wiedniu pracami „laboratoryjnemi“ zapomniał o swej sekretarce, którą wysłał do odległego Trypolisu i od dłuższego już czasu nie przysyłał należnej płacy. Pannę Sockel, która początkowo ślepo ufała i wierzyła w genjusz „profesora“. **w ostatnich czasach poczęły nurtować wątpliwości i w końcu, gdy podejrzenia jej stały sie uzasadnione, straciła cierpliwość i postanowiła... przemówić.**

Do hotelu w którym mieszkała panna Sockel zeszła się, na jej specjalne zaproszenie grupa dziennikarzy, których dzielna niewiasta postanowiła wtajemniczyć w „szwindle“ rzekomego „profesora“...

Jeżeli zdobyłam się na taki krok — opowiada panna Sockel, — to podyktowało mi go moje głębokie poczucie obowiązku wobec ogłupianego społeczeństwa.

Przedewszystkiem pan „profesor“ **nigdy nie oglądał żadnego dyplomu uniwersyteckiego, nigdy też, jak powszech nie głosił, nie był podczas wojny szefem amerykańskiego „Czerwonego Krzyża“ i nie przeprowadzał żadnej archeologicznej ekspedycji w Mezopotamji, rzekomo na zlecenie Rockefellera.**

Po wypuszczeniu pierwszej próbnej rakiety, cała prasa rozbrzmiewała hymnami pochwalnemi na cześć „profesora“. Przy samym jednak eksperymencie był tylko profesor z dwoma asystentami i nikt nie wie o tem, że rakieta miast w przestworza, **trafiła tylko w pomocnika profesora, nieszkodliwie go raniac.**

Profesor Lyon podczas pobytu w Wiedniu poszukiwał sekretarki władającej biegle obcemi językami, panna Sockel zainteresowana ogłoszeniem i widokami na otrzymanie posady, zgłosiła się i stąd datuje się ta niezwykła znajomość. Profesor mieszkał nawet przez pewien czas w mieszkaniu swojej sekretarki w charakterze pensjonarjusza. Panna Sockel pilnie pomagała mu w prowadzeniu rozlicznej korespondencji i informowała prasę o „genjalnym wynalazku profesora“.

Jest wielce prawdopodobnem, że panna Sockel sama ślepo wierzyła w „genjusz“ swego szefa, i naiwnie oczekiwała na rezultat sprytnej imprezy „naukowej“.

Obecnie jednak, biedna, mała, wiedenka, samiuteńka w dalekim Trypolisie straciła wiarę w swego profesora i jest gotowa ponieść wszelkie konsekwencje w związku ze swemi sensacyjnemi enuncjacjami.

Handel domokrążców w miastach polskich

Komu będzie wolno być domokrążcą. — Wśród handlarzy domokrążnych znajduje się wielu bezrobotnych inteligentów

(d) Obecny kryzys gospodarczy w bardzo poważnym stopniu przyczynił się do rozwoju handlu ulicznego i domokrąż nego, który z miesiąca na miesiąc przybiera coraz większe rozmiary, *konkurując zawzięcie z oficjalnym handlem.*

Stwierdzono, że w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej, wzrasta ilość handlarzy domokrążnych. Początkowo pojawiali się oni tylko w największych polskich ośrodkach miejskich, obecnie zaś jest ich już również bardzo dużo na prowincji.

Sprzedają oni obecnie wszelkie artykuły które znajdują szerszy zbyt. *Spotykamy więc domokrążców, którzy handlują wyłącznie manufakturą, galanterją, czy bielizną, innych znów, sprzedających pieczywo, wyroby mięsne, owoce, wreszcie nawet książki, zabawki dla dzieci, widokówki, obrazy itd.*

W ostatnich czasach w większych miastach polskich pojawili się nawet *domokrążni krawcy. Krążą oni po mieszkaniach, naprawiając lub prasując na miejscu ubrania.* Krawcom tym stosunkowo nawet dość dobrze się powodzi gdyż wykonywują swą pracę bardzo tanio, stwarzając w ten sposób dużą konkurencję wszelkim pogotowiom krawieckim i innym tego rodzaju przedsiębiorstwem.

Istnieją już również domokrążni szewcy, którzy sprzedają tanio obuwie, zyskując sobie klijentelę wśród mniej zamożnych warstw ludności.

Władze oczywiście domagają się od domokrążców, by posiadali odpowiednie zezwolenia i co za tem idzie spłacali pewne stawki podatkowe. Większość jednak handlarzy domokrążnych dotychczas wymyka się z pod kontroli, co zmusiło władze administracyjne do wydawania specjalnych zarządzeń *tyczących się walki z potajemnym, pokątnie uprawianym handlem.*

Szczególnie chodzi tu o handlarzy, którzy sprzedają artykuły żywnościowe. Stwierdzono bowiem już niejednokrotnie że artykuły, ukazujące się w handlu domokrążnym, głównie bodaj wyroby mięsne, *przeważnie zawierają składniki szkodliwe dla zdrowia, to też władze starają się uchronić ludność miejską od grożącego jej niebezpieczeństwa.*

Z jakich sfer rekrutują się handlarze domokrążni? Jak stwierdzono przeważnie z ofiar obecnego kryzysu gospodarczego. *Większość z pośród nich to zredukowani robotnicy fabryczni, zrujnowani rzemieślnicy, a nawet i bezrobotni pracownicy umysłowi.*

W ostatnich czasach szczególnie zwiększyła się liczba inteligentów, którzy trudnią się domokrążną sprzedażą rozmaitych przedmiotów.

Cóż bowiem mają robić? Żebrać, czy wyłudzać datki od rozmaitych instytucyj? *Nie, wolą już sami zarabiać na życie, choćby w ten ciężki i nieraz upokarzający sposób.*

Dokładnej ilości domokrążców dotychczas nie dało się ustalić. Większość z nich zresztą, jak to już zaznaczyliśmy, wymyka się z pod kontroli. *Jest jednak rzeczą pewną, że ogólna cyfra ludzi, utrzymających się z ulicznego handlu, wynosi przynajmniej 200 tysięcy.*

Organizacje kupieckie występują bardzo energicznie przeciwko handlowi domokrążnemu, który oczywiście zawzięcie konkuruje z właścicielami sklepu. Kupcy wskazują na to że domokrążcy sprzedają lichy towar, że przeważnie nie opłacają żadnego podatku, że wreszcie nie są odpowiedzialni przed klijentami i przeważnie haniebnie ich oszukują.

Władze, rozpatrując te wszystkie memorjały, nie poszły jednak po myśli organizacyj kupieckich, domagających się zupełnego skasowania handlu ulicznego.

Władze nie chcą bowiem pozbawiać źródła utrzymania tysięcy osób, które w obecnej, ciężkiej sytuacji gospodarczej zajęły się handlem ulicznym.

Postanowiły one tylko handel domokrążny poddać pewnej reglamentacji prawnej i administracji. W myśl odnośnych postanowień, *ścigani będą tylko handlarze domokrążni, nieposiadający żadnego zezwolenia władz, wszystkim zaś innym wolno będzie trudnić się sprzedażą wszelkich artykułów.*

Zamach samobójczy

(d) W domu noclegowym przy ulicy 28 p. Strzel. Kaniowskich w celu samobójczym napił się jodyny 56-letni Reinhold Sperling, bezdomny i bezrobotny. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WAGI w dniu 21 października — posiadają sympatyczny pretensjonalny, cechuje ich duży rozwój władz duchowych, umiejętność zjednywania sobie przyjaciół. W projektach przedsięwziętych mogą liczyć na powodzenie dzięki czemu szybko dojdą do karjery. Dzięki odwadze i energji zwyciężą wszelkie napotkane trudności życiowe. Będą przechodzić przez krótki okres wiele rozczarowań i niepowodzeń, pomimo tego życie przyszłe ułożą sobie pomyślnie i dostatnio zabezpieczą na starość. Powinni zachować ostrożność w stosunku do powiadnych i nie wypowiadać się za wiele w swoim otoczeniu. Otrzymają przypadkowo korzystną propozycję na wyjazd, powinni z takowej skorzystać. Okażą zdolności organizacyjne, dzięki czemu powodzenie w życiu łatwo osiągną. Zajmą społeczne stanowisko niezależne i na takowym pozostaną dłuższy czas.

Urodzeni pod wpływem WAGI — skłonni są do choroby cukrowej i często odczuwają bóle wątrobiane lub niedomagania żołądka.

Dla urodzonych 21 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2, 8, 14, 28, kolor granatowy jako amulet - talizman AQUAMARINA przynosi szczęście, liczby loteryjne 3761 — 17

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6.

Telefon: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

„Ojcze, ja bez Janka żyć nie mogę!..“

Wstrząsające samobójstwo młodej dziewczyny, której ojciec nie pozwolił wyjść zamąż za łódzkiego szewca

(d) W styczniu b. r. Kazimiera Michałowicza, córka rolnika ze wsi Ochoty (woj. łódzkie) przyjechała do swych krewnych Janickich, zamieszkałych w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza.

Dziewczyna spędziła u nich trzy tygodnie. W tym samym domu, w którym Janiccy zajmowali mieszkanie, mieszkał młody szewc, Jan Dobroczyński. Przychodził od dość często do Janickich i tam zawarł znajomość z Kazimiera Michałowską, która mu bardzo przypadła do gustu.

Kazimiera szybko zaprzyjaźniła się z młodym szewcem i gdy wyjeżdżała do Ochotów, zaprosiła go do siebie.

Dobroczyński skorzystał z zaproszenia i już w tydzień później przyjechał do Michałowskiej.

Dziewczyna nie przyjęła go jednak w zagrodzie swych rodziców, gdyż obawiała się, że ojciec nie będzie zadowolony z przyjazdu nieznanego mu młodzieńca.

Dobroczyński spędził z dziewczyną szereg godzin. Wyznał on jej swą miłość i oświadczył, że pragnie pojąć za żonę, przyczem chętnieby osiedlił się na wsi.

Kazimiera, po pewnym namyśle postanowiła zaprowadzić go do ojca.

Stary Michałowski rozmawiał z Dobroczyńskim bardzo krótko.

— Nie, moja córka nigdy nie zostanie pańską żoną — rzekł doń stanowczo. Nie mam zaufania do ludzi z miasta. Mnie jest potrzebny wieśniak, któryby mi pomagał w gospodarstwie.

Kazimiera, która pod drzwiami podsłuchiwała tę rozmowę, wpadła do izby, padła przed ojcem na kolana i zawołała ze łzami w oczach:

— Ojcze, ja bez Janka żyć nie mogę! Błagam cię, daj nam zezwolenie!

Michałowski tak silnie odepchnął dziewczynę od siebie, że upadła za podłogę, uderzając głową o żelazne łóżko.

W tej chwili Dobroczyński rzucił się na brutalnego ojca, oświadczając mu, że jeżeli jeszcze raz dotknie swej córki ,to się z nim krwawo rozprawi.

Michałowski, w odpowiedzi na tę groźbę, pochwycił grubą pałkę i wygnał młodzieńca ze swego domu.

Upłynęło kilka dni.

Dobroczyński powrócił do Łodzi.

Michałowski, podejrzewając swą córkę, że pragnie zbiec z domu, nie spuszczał jej z oczu ani w dzień ani w nocy.

Gdy wreszcie pewnej nocy Kazimiera spakowała swe manatki, usiłując wymknąć się z zagrody, ojciec zdążył ją przyłapać.

Rzucił się on na nieszczęśliwą dziewczynę i tak ją skatował, że przez parę dni nie opuszczała łóżka. Gdy wreszcie już wstała, wydostała od sąsiadów butelkę jodyny i napiła się większej ilości trucizny.

Dziewczyny nie udało się już uratować. Przewieziono ją do szpitala, w którym wyzionęła ducha.

Dobroczyński, dowiedziawszy się o samobójczej śmierci swej ukochanej, udał się natychmiast do Ochotów.

— **To ty, łotrze, zamordowałeś swą córkę! — zawołał groźnie do Michałowskiego, gdy spotkał go przed jego zagrodą — Teraz mi za to zapłacisz!**

Nim Michałowski zdążył się zorjentować w sytuacji, otrzymał dwa ciosy nożem i upadł na ziemię, brocząc obficie krwią.

Rany okazały się niezbyt poważne. Michałowski po krótkiej kuracji szpitalnej powrócił do zdrowia.

Dobroczyński został aresztowany. Na sprawie sądowej przyznał się on do winy i szczegółowo opowiadał o motywach swego czynu.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, skazał D. na trzy miesiące więzienia.

Złodziej w roli urzędnik P.U.P.P-a

Okradł bezrobotnego i dostał się do więzienia

(d) Stanisław Jakubczyk, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Kilińskiego, pewnego dnia zupełnie nieoczekiwanie zarobił kilkanaście złotych.

Wieczorem udał się więc do knajpy, chcąc spożyć przyzwoitą kolację i napić się wódki.

W restauracyjce tej zawarł znajomość z jakimś schludnie ubranym mężczyzną, wywierającym dość inteligentne wrażenie.

Mężczyzna ów zaprosił Jakubczyka do swego stolika i poczęstował go kilku kieliszkami wódki.

— Przyjechałem z Lublina — opowiadał Jakubczykowi — Pracuję tam w państwowym urzędzie pośrenictwa pracy.

— W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy? — ucieszył się bezrobotny — W takim razie możeby pan mógł mi dać jaką pracę W Łodzi nie mogę znaleźć żadnego stałego zajęcia, więc chętniebym wyjechał do Lublina.

— To jest bardzo trudna sprawa — odparł nieznajomy Może jednak coś się da zrobić.

Gdy wychodzili z restauracji, nieznajomy oświadczył Jakubczykowi, że musi poszukać jakiegoś taniego hotelu, gdyż niema w Łodzi żadnych znajomych, u których mógłby spędzić noc.

Jakubczyk zaproponował mu, by udał się do niego. Nieznajomy nie dał się długo prosić i serdecznie podziękował mu za gościnność.

Jakubczyk odnajmował niewielki pokoik i miał tylko jedno łóżko. Łóżko to odstąpił swemu gościowi, sam zaś przygotował sobie posłanie na ziemi.

Rozmawiali ze sobą dość długo. Urzędnik lubelski w rezultacie przyrzekł Jakubczykowi, że w ciągu kilku tygodni wystara się dla niego o stałe zajęcie i wówczas zawezwie go do siebie.

Gdy Jakubczyk około dziewiątej rano zbudził się ze snu, gościa jego już nie było. Okazało się, że w nocy ulotnił się z mieszkania, zabierając ze sobą pościel, garnitur Jakubczyka, budzik oraz szereg innych przedmiotów.

Poszkodowany pobiegł do komisarjatu i wniósł meldunek o kradzieży, podając dokładny rysopis sprawcy.

Po kilku dniach złodziejaszka aresztowano. Był nim 36-letni Wacław Kędziorek, kilkakrotnie już karany za pomysłowe kradzieże.

Sąd skazał złodziejaszka na rok i sześć miesięcy więzienia.

Fatalna omyłka

(d) W mieszkaniu przy ul. Młynarskiej 36 przez omyłkę napił się sporej dozy jodyny Stefan Bartosik (Targowa 6). Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

New York
San Francisko
Shanghai
i wyspy
Hawajskie
oto miejsca potężnej akcji
w filmie reżys.
Raula Walsha
p. t.
„Powrót do życia”
z udz.
Janet Gaynor
i Charles Farrell
wkrótce w Łodzi!

Dr. med.
JAN POLAK
chor. wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, reumatyzm, artretyzm, migrene i inne)
6 go Sierpnia 22, fr I p.
tel 64-1 — przyjm. 5—7-ej-
Leczenie metodą Zeileissa.

Coś dla każdego

W towarzystwie lekarskiem rozprawiano na temat kryzysu.

— Źle jest... — powiada pewien młody lekarz. — Zupełnie niema praktyki...

— Nic dziwnego... — odpowiada starszy lekarz. — Dziś w każdej biednej rodzinie syn jest lekarzem, a w każdej bogatej doktorem jest zięć...

***

Dwaj anglicy jadą autem w kierunku Szkocji, nie są jednak pewni, czy znajdują się już na szkockim terenie. Jeden z nich zwraca się więc do przechodzącego chłopa:

— Może nam pan powiedzieć, czy jesteśmy już w Szkocji?...

— Owszem — odpowiada chłop — ale przedtem musi mi pan dać szylinga.

— Dziękuję... — Teraz już wiem napewno, że to Szkocja...

***

Nauczyciel gimnastyki chce nauczyć dzieci wiosłowania.

— Więc wyobraźcie sobie, że siedzicie w łodzi i wiosłujecie... No!.. Raz — dwa — trzy... Raz — dwa — trzy..

Wszystkie dzieci wykonują odpowiednie ruchy, tylko Moniek stoi spokojnie z założonemi rękoma.

— Dlaczego nie ćwiczysz? — zwraca się doń nauczyciel.

— Ja jadę motorówką!

***

Moniek wybrał się z tatusiem do kina na film z Chaplinem. Po skończonym seansie malec zwraca się do ojca:

— Tatusiu, czy Chaplin po śmierci również pójdzie do nieba?...

— Oczywiście... — odpowiada ojciec.

— No, to sobie wyobrażam jak Pan Bóg będzie się śmiał...

***

Gancegal jest wojażerem. Większą część roku spędza poza domem, w którem pozostawia młodą, piękną żonę. Ostatnio, gdy wrócił z podróży, powiada do swej żony:

— Wiesz, najgorsze w tych przeklętych podróżach jest to, że co noc trzeba się kłaść do innego łóżka...

Młoda, piękna żona Gancegala wzdycha i odpowiada:

— Masz rację... Mnie się to już też znudziło... (c)

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę pożegnalny występ króla ekranu i sceny polskiej, bohatera „10-ciu z Pawiaka" Bogusława Samborskiego kreującego popisową rolę w doskonałej komedji Lajosa Larjo „Prawda czy kłamstwo"

Jutro w czwartek i w piatek po cenach najniższych (od 50 gr do zł 4.60) dwa ostatnie powtórzenia wesołej, lekkiej komedji Flers'a i Caillavet'a „Święty gaj"

TEATR KAMERALNY.

W dalszym ciągu grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wieczorem oklaskiwana gorąco przez publiczność rekordowo powodzeniową komedia Hoodges'a i Percivel'a „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

OPERA WARSZAWSKA w Teatrze Miejskim.

W najbliższych dniach zjeżdża do Łodzi w pełnym składzie wraz z całą orkiestra i własnemi kostjumami Opera Warszawska dając dwa przedstawienia, a to: „Borysa Godunowa" i „Toskę" Udział najznakomitszych sił artystycznych

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś i jutro w dalszym ciągu cieszaca się niebywałem powodzeniem świetna operetka P Abrahama p t „Wiktorja i jej huzar" w pierwszorzędnej obsadzie najlepszych sił wokalnych teatru Role tytułowe kreują p Jurdzińska i znakomity gość z warszawskiej operetki Marjan Wawrzkowicz, który wykonaniem roli Huzara olśnił całą Łódź — Kasy zamawiań przy ulicy Ogrodowej sprzedają pozostałe bilety na wszystkie przedstawienia.

TEATR „COCTAIL".

Jak było do przewidzenia, drugi program tego intersującego teatru nie zawiódł, wysoki poziom artystyczny, niezwykle urozmaicona całość, przepiękne dekoracje i kostjumy, a nadewszystko świetni wykonawcy, oto tajemnice powodzenia.

Orkiestra pierwszorzędna pod batutą Białostockiego.

Nad całością czuwa wytrawna ręka reżysera i kierownika teatru K. Tatarkiewicza

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Grand-Cafe Piotrkowska Nr 72, o godz. 7-ej wieczorem w kasie teatru

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach. Wspaniała komedja tryskająca humorem p. t.

Sekretarka Osobista

z rozkoszną

Mary GLORY i Jean Muratem

w rolach głównych.

Początek o godz. 4-ej. Aparatura Western Electric. — Kupony ulgowe bilety wolnego wejścia i passe-partout nieważne.

Do godziny 6-ej ceny miejsc zniżone.

Dźwiękowy
KINO TEATR

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej. Reżyserji HENRI ROUSELL'A

„Nasza Jest Noc"

Potężny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów słonecznej Italji. Upojne i melodyjne piosenki włoskie. Uczta artystyczna dla sportowców. W rolach głównych Marie Bell, Jean Murat. — Nadprogram wspaniały dodatek dźwiękowy „Radosna szkoła" oraz aktualności. Początek w dni powszednie o 4.30 w soboty i niedziele o 12.30.

Kabalarka, wróżka, chiromantka...

Im gorzej, tem lepiej. — Dolegliwości serca na pierwszem planie.—Wróżka wszystko musi wiedzieć!

Jest pewien zawód w Polsce, który mimo panującego kryzysu nie może się uskarżać na kiepskie czasy. Tym zawodem jest —

chiromancja i wróżbiarstwo.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że im gorzej dokoła, tem lepiej dla wróżek. Bo wiadomo — gdy komu źle się powodzi, gdy nędza kogoś mocno ściśnie, wówczas nie pozostaje nic innego, jak tylko zaufać przyszłości. Któż jednak lepiej potrafi odgadnąć przyszłość, poradzić, pocieszyć niż wróżbici?... U nich znajdziesz wszystko — nadzieję na lepsze czasy, słowo pociechy i skuteczny sposób na wszelkie

dolegliwości serca.

Nie trzeba chyba przekonywać nikogo, że lwią część klijenteli w poczekalniach chiromantów i wróżek stanowią niewiasty. Każdy się chyba zgodzi również z tem, że lwia część niewiast z drżeniem serca oczekujących wyroku „pytji" domaga się wyjaśnień w sprawach sercowych. Dolegliwości te mogą być rozmaite. Oto — porzucił ją narzeczony. Wyjechał, uciekł. Wyprawa do ślubu była już przygotowana. Puścił ją kantem i znikł jak kamfora. Teraz dziewczyna ma po raz drugi okazję wyjść zamąż. Ale serce rwie się do tam tego, który uciekł... Więc czy powróci?... Czy ma na co czekać?... Czy zapomnieć o pierwszym i wyjść zamąż za drugiego?... Na te pytania musi znaleźć odpowiedź

wszechwiedząca wróżka.

Albo inny wypadek: dziewczyna ma odrazu dwuch do wyboru. Pierwszy — kawaler, przystojny, bardzo sympatyczny, ale widać odrazu, że wielki kobieciarz, drugi — stateczny jegomość, starszawy, mniej pociągający, ale pewniejszy. Więc kogo wybrać?... Nie brak również klijentów, którzy przychodzą do wróżki poradzić się w sprawach handlowych. Czy warto otworzyć sklep przy rogu tej a tej ulicy?... Co się lepiej opłaca: sklep spożywczy, czy owocarnia?...

Wróżka musi o wszystkiem wiedzieć, na wszystko mieć gotową odpowiedź.

A inni przychodzą poprostu w tym celu, by dowiedzieć się coś o swej

przyszłości.

Czego unikać, co przyniesie szczęście, jaki numer wybrać na loterji, czy będę bogata, zdrowa, szczęśliwa i t d.

Są wróżki, które za wizytę biorą złotówkę, lecz są i takie, które pobierają 10 złotych a nawet więcej. Niczem lekarz, lub adwokat. Droższe wróżki mają własne sekretarki, odpowiadają drogą pocztową na zapytania zamiejscowe, prowadzą niemal całe przedsiębiorstwo, które nie jest zresztą wolne od podatku... Kabalarki, wróżki i chiromanci płacą bowiem normalne podatki.

— str. —

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

ŚRODA, dnia 21 października 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych f-my A. Klingbeil, ul. Piotrkowska 160.

13.15—15.25: Przerwa

15.50—16.15: Muzyka z płyt gramof. z W-wy

16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego metoda Linguaphona (tr z W-wy).

16.20—16.40 Odczyt z Wilna p t.: „Dwie sylwetki bohaterów dwuch narodów", wygł. dr. W Charkiewicz.

16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35 Odczyt z Warszawy p.t.: „Nie myślę, więc jestem wygł p W. Rogowicz

17.35—18.50 Koncert popołudniowy Polska muzyka lekka w wyk. Ork. P R. pod dyr J. Ozimińskiego (tr z W-wy).

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp bieżącą omówi red Jan Piotrowski.

19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repert. teatrów.

19.40—19.45 Komunikat Izby Przem. Handl w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast.,

19.45—20.00: Prasowy dziennik radjowy. Tr z Warszawy

20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr z W)

20.15—21.0 Wesoły wieczór rewjowy (tr z Warszawy)

21.00—21.15 Kwadrans literacki Wacław Grubiński „Grzeczne dziecko" (humoreska) (tr z W-wy).

21.15—22.15 Recital skrzypcowy Juana Manena z udz ork. P. R pod yr J. Ozimińskiego i L Urstein (akomp.)

22.15—22.30 Muzyka z płyt gramfonowych z Warszawy

22.30—22.45 Dodatek do Pras Dz Radjowego, oraz komunikaty, meteorol. polic i wiadomości sportowe,

22.45—23.00 Odczyt z Krakowa w języku francuskim.

23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. *Daventry*. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.00. *Langenberg*. Koncert symfoniczny.

20.30. *Berlin*. „Król Ryszard III" — sztuka Szekspira.

20.45. *Medjolan*. „I Granatieri" — op. Valente'go.

21.00. *Rzym*. Il. piccolo Marat" — op. Mascagnie'go.

21.15. *Daventry*. Koncert symfoniczny pod yr. Ryszarda Straussa. Transm. z Queen's Hallu.

„Niech żyje wolność!"

Nowy film twórcy „Pod dachami Paryża"

(bf) Jednym z najciekawszych, a w każdym razie z najmodniejszych reżyserów obecnej doby jest niewątpliwie doniedawna nieznany jeszcze nikimu twórca „Pod dachami Paryża" Rene **Clair**. Po sukcesach, jakie odniosły pierwsze dwa jego obrazy „Pod dachami Paryża" i „Miljon" przystępuje on obecnie do realizacji trzeciego filmu pod tytułem „Niech żyje wolność".

Charakterystyczną cechą tego młodego reżysera jest dążność do szukania coraz to nowych możliwości nietylko w dziedzinie techniki filmowej, lecz również w dziedzinie odtwórczej. W dotychczasowych swych trzech obrazach Clair całkowicie zmieniał swój zespół. W filmie „Pod dachami Paryża" główną rolę odegrał Prejean i trzeba przyznać, że zagrał ją wyśmienicie, zdawałoby się więc, że Clair zużytkuje jego talent również w następnym obrazie p. t. „Miljon", jednakże zamiast Prejeana w filmie tym widzimy już nową sławę francuskiego ekranu Rene Lefevre'a, oraz zamiast Poli Illery — Annabellę.

W ostatnim swym obrazie „Niech żyje wolność!" Clair znowu pokazuje nowe gwiazdy ekranu francuskiego. W tym obrazie główne role zostały powierzone nieznanym u nas jeszcze artystom Raymondowi Cordzie i Henri Marchandowi. Główną rolę kobiecą kreuje również niewidziana u nas jeszcze młoda artystka francuska Rolla France. Rene Clair nazywa swój obraz „Miljon" filmem komicznym ale pozbawionym serca. „Niech żyje wolność" ma być właśnie obrazem „z serca" i jednocześnie niepozbawionem komizmu.

Rene Clair powiada o sobie, że jest już stary i że film nie daje mu już żadnego zadowolenia. Twierdzi on, że po ukończeniu obrazu nie może go oglądać na ekranie, podobnie jak dramaturg amerykański Kaiser po napisaniu sztuki nie może jej oglądać na scenie. Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio powieść Claire'a p. t. „Adams".

„Filmy na niebie"

Nowy wynalazek niemieckiego profesora

(bf) Pewien profesor niemiecki wynalazł sposób wyświetlania filmów na obłokach w odległości 2 tysięcy metrów od ziemi. Filmy, dla których ekranem jest niebo, widoczne są w promieniu 20 kilometrów. Wynalazca zapewnia, że aparatura do wyświetlania tych filmów wcale nie jest tak droga, jakby się mogło wydawać. Jeśli wynalazek ten znajdzie rzeczywiście zastosowanie w życiu, w takim razie kina staną się zbędne i będziemy mogli oglądać Marlenę Dietrich lub Gary Coopera, spacerując po ulicy. Ale do tego chyba jeszcze daleko. Ogrzewane sale kinowe są bądź-cobądź wygodniejsze...

Bardziej prawdopodobne jest, że wynalazek niemieckiego profesora znajdzie szerokie zastosowanie w dziedzinie propagandy, gdyż w tym wypadku „film na niebiosach" może oddać wielkie usługi.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Każdy pragnąłby przeżyć

Romans z Gretą Garbo

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

27)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni wysadzanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzęsiście oświetlonej sali gdy nagle rozległ się trzask jakgdyby pękł elektryczny korek światło zgasło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości Zanim ktoś zorjentował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!" „Wszyscy pod ścianę!"

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrazu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkowskiego, narzeczonego Jadzi Krzysikówny stenotypistki w fabryce chemikalji Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkują w hotelu

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczce list następującej treści: „8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku Podejść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice". Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku". Przysłać kogokolwiek. To wszystko".

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posadzają Krysikównę o uprawianie szpiegostwa

Po ucieczce ze szpitala więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkowski odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Pewnego razu Flaszkowski natknął się na jednego z rzezimieszków, który począł uciekać. Flaszkowski puścił się za nim w pogoń

Flaszkowskiemu udaje się przyłapać zbrodniarza, który ucieka jednak z aresztu policyjnego. Flaszkowski, ścigając go w dalszym ciągu, wstępuje do jaskini bandyckiej „Pod Jeleniem".

Tam zostaje jednak uwięziony przez bandytów i wtrącony do ciemnicy. W lochu tym Flaszkowski spotyka się poraz pierwszy z detektywem Czyńskim.

Obydwaj zostają wyswobodzeni dzięki sprowadzonym przez Jadzię policjantom.

Aresztowany gospodarz zeznaje że Klimczak skrywa się w domu schadzek Żeberkowej w Krakowie Flaszkowski, Czyński i Jadzia udają się do Krakowa.

Hanka grała im smętne tanga i skoczne foxtrotty, a że z natury była bardzo żywiołowa, wprowadzała humor, opowiadając głośno najsprośniejsze dowcipy lub śpiewając własne, niecenzuralne piosenki. Wielu gości przychodziło wyłącznie tylko do Hanki, która brała więcej niż jej koleżanki, lecz mimo to, miała większe powodzenie.

Pani Żeberkowa umiała prowadzić swój interes i odnosiła się do Hanki jak do córki.

Sama kupowała jej najładniejsze suknie, wybierała dla niej jedwabną bieliznę, troszczyła się o jej zdrowie i udzielała jej nawet miesięcznego urlopu. Pozostałe dziewczęta były oczywiście zazdrosne, ale pani Żeberkowa umiała być również surową i nie pozwalała im złego słowa powiedzieć o Hance.

Trzy pozostałe pensjonarjuszki zakładu pani Żeberkowej — Lena, Kazia i Marcysia — były również ładne, ale nie mogły pod względem urody dorównać Hance.

Pewnego popołudnia do zakładu pani Żeberkowej przybył Flaszkowski. Drzwi otworzyła mu Marcysia, która odbywała zwykłą poobiednią drzemkę. O tej porze kobiety były same, albowiem goście zaczynali przychodzić dopiero o ósmej. Dziewczyna zdziwiła się więc, widząc przed sobą eleganckiego mężczyznę, który uśmiechnął się do niej znacząco i zapytał:

— Czy zastałem panią Żeberkową?..

Marcysia wskazała gościowi krzesło i odparła:

— Pan będzie łaskaw spocząć... Panie Żeberkowa zaraz wejdzie...

Flaszkowski został sam. Rozejrzał się dokoła, wyciągnął z półek kilka książek, przejrzał się w lustrze i usiadł przy stoliku. Po chwili weszła do pokoju pani Żeberkowa.

Była to już starsza kobieta, pełna jednak życia i temperamentu. Nosiła jedwabny, seledynowy szlafroczek i ranne pantofelki.

— Bardzo przepraszam... — rzekł Flaszkowski, powstając z krzesła — Mam wrażenie, że pani przeszkodziłem we śnie...

— O, nie szkodzi... — odparła gospodyni — Zdrzemnęłam się tylko troszkę... Czem mogę panu służyć?..

Flaszkowski wyciągnął papierośnicę poczęstował panią Żeberkową, następnie sam zapalił i przystąpił do rzeczy:

— Widzi pani sprawa jest tego rodzaju... Pracuję mniej-więcej w tym samym zawodzie, co pani... Mam dziewczynkę... Młoda... Ładna.... Tylko jeszcze niewyrobiona... Nietutejsza, może więc pani być spokojna... Przywiozłem ją zdaleka... Towar pierwszorzędny.. Takiej pani nie znajdzie...

Pani Żeberkowa słuchała z wielkiem zainteresowaniem.

— Otóż — ciągnął dalej Flaszkowski — Chciałbym oddać ją do pani na naukę... Niby z początku, żeby się tylko przyglądała... Żeby weszła w to życie... To dobry materjał, tylko — jak już powiedziałem — niewyrobiony.... Trzeba z nią początkowo ostrożnie się obchodzić... Lepiej, żeby nic nie wiedziała... Mówiłem jej, że pójdzie do mojej kuzynki... Zgodziła się... Musi więc pani odegrać rolę kuzynki... Ponieważ jest młoda i ładna więc można na niej zrobić interes...

Twarz pani Żeberkowej rozjaśniła się.

— Oczywiście... Interes jest... Ale musiałabym ją przedtem zobaczyć...

— Bezwzględnie... Mogę ją przyprowadzić... Tylko chodzi mi o to, żeby mnie pani dobrze zrozumiała... Na początku — nic... Potem... Niech się zżyje z tą atmosferą... Trzeba jej pokazać to życie z najpiękniejszej strony... Niech się przyjrzy z ukrycia zabawom, niech ją to wciągnie w wir... Ale stawiam jeden warunek: nikt jej narazie nie może widzieć... Tydzień, dwa — potem wszystko pójdzie normalnie. Znam ją trochę Ambitna dziewczyna.... Trzeba z nią ostrożnie... To grunt...

— Już ja to rozumiem...

— O, właśnie.... Wiem, że pani zna się dobrze na tych interesach... Pieniędzy nie żądam Zapłacę jeszcze za utrzymanie.... Potem, jak będą zarobki, to się już jakoś podzielimy...

— Zgoda zgoda...

— Więc kiedyby tak można wstąpić?..

— Niech pan z nią przyjdzie jutro o tej porze... Pogadamy...

— No, dobrze... — odparł Flaszkowski, powstając — Tylko proszę pamiętać, że pani jest moją kuzynką... Imię moje brzmi Stanisław... A jak mam panią nazywać?..

— Może mnie pan nazywać Katarzyną... Ja się o to nie obrażę...

— Dobrze... Więc jutro... Dziękuję... Dowidzenia...

Tego wieczoru odbyła się narada triumwiratu. Flaszkowski zdawał relację ze swej wizyty u pani Żeberkowej.

— Zgodziła się... — oświadczył — Jutro po południu pójdziemy... Ale oświadczam ci, Jadziu, że narażasz się na wielkie niebezpieczeństwo...

— Nie bój się, mój drogi... Nic mi się nie stanie... Jest to najwłaściwsza droga do przydybania Klimczaka...

— To prawda... — wtrącił się do rozmowy Czyński — Pomysł jest wcale niezły, tylko dość ryzykowny... Ale skoro pani sama rzuciła ten projekt...

— Tak! — odpowiedziała kategorycznie — I podtrzymuję go w całej rozciągłości!.. Bo czegóż miałabym się obawiać?.. Więcej jak tydzień tam nie będę... A w ciągu tego czasu zdołam poznać wszystkie tajemnice Żeberkowej i jej kompanów...

Jadzia była zachwycona tym planem. Odpowiadała jej rola bohaterki. Wyobrażała już sobie, jak będzie podsłuchiwała rozmowy, jak wykryje wszystkie tajemnice bandy, przygotuje zasadzkę i wszystkich przyłapie... Miała w sobie coś wrodzonego z detektywa i dlatego ten pomysł tak bardzo się jej podobał.

A pozatem uśmiechał się jej pobyt w domu schadzek w charakterze obserwatorki. Dawno już pragnęła poznać zbliska życie dziewcząt ulicznych. Czytała o nich nieraz w książkach, widywała je na ulicy, ale nic bliższego o nich nie wiedziała. Teraz będzie miała okazję dokładnego przyjrzenia się wszystkiemu zbliska. Chciała więc połączyć przyjemne z pożytecznem i dlatego nie odstępowała od swego stanowiska. Flaszkowski początkowo nie chciał słyszeć o tej propozycji, ale Jadzia potrafiła go przekonać, że stanie się to z wielką korzyścią dla ich sprawy.

Czyński przyznał, że projekt jest wcale niezły, ale nie miał sumienia popierać otwarcie tej śmiałej propozycji. Ponieważ jednak minęło kilka dni od chwili ich przybycia do Krakowa i nie mogli w żaden sposób wyśledzić Klimczaka, który znikł nagle jak kamfora, przeto pogodzili się z tą myślą i Jadzia zwyciężyła.

Umówili się zresztą w ten sposób, że Flaszkowski będzie ją często odwiedzał, niby pod pretekstem zasięgnięcia informacji jak sprawuje się jego pupilka, a pozatem obydwaj stale będą czuwali przed domem pani Żeberkowej, aby w razie czego zawsze służyć jej pomocą.

Następnego dnia o godzinie piątej po południu Flaszkowski udał się więc z Jadzią do pani Żeberkowej.

Jadzia uczyniła prawdopodobnie na właścicielce lupanaru bardzo korzystne wrażenie, gdyż pani Żeberkowa na jej widok zatarła z zadowolenia ręce i rzekła:

— Proszę, niech państwo siadają... Marcysiu, podaj herbatę... I poproś Haneczkę, Kazię i Lenę... Pozna pani moje córeczki...

— Wiem, że kiedyś były bardzo ładne... — wtrącił Flaszkowski — Nie widzieliśmy się już ze dwadzieścia lat... Ciekaw jestem, jak teraz wyglądają...

Marcysia przyniosła na tacy sześć filiżanek herbaty, konfitury oraz ciastka. Po chwili weszły do pokoiku wszystkie trzy pensjonarjuszki. Hanka zajęła miejsce naprzeciw Flaszkowskiego, który przyglądał się jej uważnie. Tak pięknej kobiety nie widział nigdzie. Dziewczęta zachowywały się przy stole jak najwytworniejsze damy. Szczególnie Hanka bawiła wszystkich rozmową, śmiejąc się i wprawiając całe towarzystwo w doskonały humor. Tylko Jadzia siedziała smutna i zamyślona, bo wszak tego wymagała jej nowa rola. Obserwowała swe nowe znajome z coraz większem zainteresowaniem. One również przyglądały się jej z zaciekawieniem, nie wiedząc co to wszystko ma znaczyć.

Po godzinnej pogawędce pani Żeberkowa zwróciła się do swych „córeczek":

— A teraz, dzieciaczki, zostawcie nas samych... Muszę pomówić w ważnej sprawie z kuzynkiem...

— Czy ja mam również wyjść? — zapytała skromnie Jadzia.

— O, nie... Niech pani zostanie... Musimy właśnie razem pomówić...

Dziewczęta wysunęły się z pokoju.

— A teraz przystąpmy do rzeczy... rzekła gospodyni.

— Właściwie panna Krysia jest już o wszystkiem poinformowana...—uprzedził Flaszkowski — Powiedziałem jej, że zamieszka narazie u ciebie, Katarzyno...

— Tem lepiej... Zostaniesz więc, dziecinko, u mnie... Nie będzie ci tu źle... Poznałaś moje córeczki i miałaś możność przekonania się, że są bardzo miłe, prawda?..

— Bardzo... — odparła Jadzia.

— No, widzisz... Zaopiekuję się tobą jak własną córką...

Zbliżyła się do Jadzi i ucałowała ją w czoło. Flaszkowski również dorzucił kilka pokrzepiających słów, poczem pożegnał Jadzię i odszedł.

Żeberkowa całą swą uwagę poświęciła teraz Jadzi. Zapomniała nawet o Hance. Wywołało to zrozumiałą zazdrość wśród pensjonarjuszek. Szczególnie Hanka czuła się mocno dotknięta i nienawidziła nowej lokatorki. Korzystając z nieobecności Żeberkowej, która po wizycie Flaszkowskiego wyszła na miasto, zaciągnęła ją do swego pokoju na pogawędkę.

— Czy wiesz, gdzie cię wpakowano? — zapytała.

Jadzia zrobiła zdziwioną minę.

— Wiem... — odparła. — U kuzynki tego pana, który mnie tu sprowadził...

— U kuzynki!.. Ha-ha-ha!.. — wybuchnęła srebrzystym śmiechem dziewczyna. — Uciekaj stąd póki czas!... Teraz nikogo niema... Nikt cię nie zatrzyma... Powiem, żeś sama uciekła... Sprzedali cię, rozumiesz?..

— Jakto sprzedali?...

— Sprzedali cię do domu publicznego!... — ciągnęła Hanka. — Sprzedali twe ciało...

A ty myślisz — kuzynką!... Ha-ha-ha!. Uciekaj, mówię ci, póki czas!... No?!...

— Boję się... — odparła Jadzia. — Jeszcze mnie złapią... Zresztą nie mam dokąd uciec... Jestem sierotą...

— Dam ci pieniądze, tylko wynoś się stąd!...

— Dziękuję... Wolę zaczekać na mego opiekuna... Powiem mu, żeby mnie stąd zabrał...

— Głupia sroka!... — żachnęła się Hanka, widząc, że nie uda się jej skłonić Jadzię do ucieczki. — Czekaj na twego opiekuna!... Ładny mi opiekun!... Tylko nie waż mi się pisnąć słówko o naszej rozmowie, słyszysz?...

(Dalszy ciąg jutro).

KINO TEATR CZARY

Dziś premjera! Wielki podwójny program. 24 akty — I-szy obraz —

Niezwyciężony władca dzikich prerji **Fred Thomson**
oraz król siłaczy **ELMO LINCOLN**
w sensacyjno-awanturniczym filmie p. t.

POJEDYNEK

(Walka Fred Thomsona z Elmo Lincolnem)

II-gi obraz — II-gi obraz

ZAGŁADA OD WSCHODU

Najpotężniejszy film świata. — Gigantyczna wizja przyszłości. — W rolach gł.
Benitą HUME i Jameson THOMAS
Wschodnie niebezpieczeństwo. Atak gazów trujących Atak eskadry samolotów Katastrofa tunelu

Pocz. seansów o g. 4 pp. w sob. i święta o g. 12 w poł. na I seans wszystkie miejsca po **50 gr.**

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN"

Dźwiękowe Kino

LUNA

Dziś i dni następnych!

Sezon zimowy, którym rozpoczynamy pochód

Dziś i dni następnych!

olbrzymiego powodzenia! Film, którym świat jest zachwycony

„MILJON"

Niewygasły żar miłosnych pożądań, płomienny zew miłości, szaleństwo zmysłów, tęsknota za kobiecą pieszczotą....

Reż. Rene Clair genjalny twórca filmu „Pod dachami Paryża". Kandydat do Nagrody Nobla. Role główne: Annabella, Wanda Greville, Rene Lefevre. — Nad program: Głosy świata Foxa i aktualności bieżące.

Pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. — Karty premjowe ważne. — Uprasza się publiczność oprzybywanie na początek seansów.

„OLLA" GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

NAPISZ DO MNIE

WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.

KTO SZUKA SZCZĘŚCIA I DOBREJ RADY I CHCE WIEDZIEĆ JAKI LOS JEGO ŻYCIA BĘDZIE —
napisze imię, rok i datę urodzenia— OTRZYMA darmo próbną analizę określającą tajemnicę losu Waszego życia i przeznaczenia. Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na koszta przesyłki analizy-horoskopu.
Adres: WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17 w Pyffello mistrz wiedzy tajemnej.
Szczegółowa analiza i odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3-25 gr.
Osobiście przyjmuje — cały dzień.

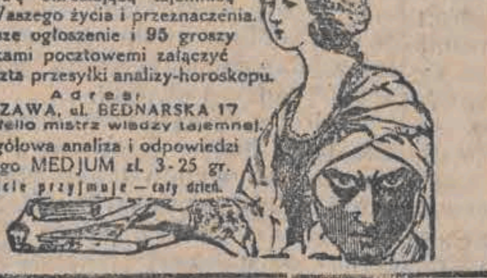

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE),
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Gabinet Lekarsko Dentystyczny
D.TONDOWSKA
ul. GŁÓWNA 51, telefon 174-93
Przyjmuje od 9—2 i 3—8. Ceny lecznic.

Doktór
Łanunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.** Leczenie światłem **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 r. od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—12.

Do wynajęcia
pokój
umeblowany
Żeromskiego 11 m. 11.

Dr. med.
STARKER
spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów ŚRÓDMIEJSKA 12.
(dawn. Cegielniana 25)
Telefon 126-87.
od godz. 9—1 i od 4—8, w niedziele i święta 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.
Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w niedziele i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarz w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34. przyjmuje od 4—7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy **„POMOC" Aleksandrowska 1.**

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO"

Dziś i dni następnych!

Tego jeszcze Łódź niewidziała!

Z nieśmiertelnej powieści L. TOLSTOJA, stworzył Edwin Carewe wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t.

Odrodzenie

LUPE VELEZ w roli Katiuszy Masłowej przechodzi sama siebie. — Przepiękne melodje i pieśni rosyjskie, chóry wojsk kozackich.

Nadprogram: KOHN I KELLY w straży ogniowej, arcywesoła groteska.

Początek o godz 4.30. w sob i niedz. o godz 12-ej w poł.

Dźwiękowe.

Grand-Kino

3-ci tydzień rekordowego powodzenia!

60.000 osób zachwycało się perłą i chlubą polskiej produkcji filmowej.

10-ciu z PAWIAKA

główne role kreują: Józef Węgrzyn, Zofja Batycka, Adam Brodzisz Karolina Lubieńska, Bogusław Samborski i inni

Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxa" oraz najsłynniejszy tenor świata Benjamino Gigli odśpiewa arję z opery „Gioconda". — Początek seansów o godz. 4-ej. W soboty i niedziele pocz. o godz. 11-ej Ceny dla młodzieży zniżone.

DR. MED.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5 -- 7-ej.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-89.
przyjmuje do 10 r. i od 4—8. Dla pań spec. od 4—5. W niedz. od 11—2 po poł
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. Juljusz KAHANE
choroby wewnętrzne—spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27,
przyjmuje od 5—7.

Doktór
S.Lewkowicz
Chor. skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9—1 i 6—8, dla pań 5—6
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. telef. 194-03
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9 we ście p bramę

MIESZKANIE
frontowe, składające się z 2-ch pokoi z kuchnią, z wygodami (gaz elektryczność) wraz z umeblowaniem i całkowitem urządzeniem natychmiast okazyjnie do odstąpienia na jeden rok.
Wiadomość: Tramwajowa 3, m. 9.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, **wenerycznych** moczopłciowych
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
Praport
ginekolog-urolog
choroby kobiece i dróg moczowych
Gdańska 77-a
tel 208-95
Przyjmuje od godz. 6—8 wiecz.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12 —2 i 7½ — 8½.

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermja diatermokoagulacją oraz lampa kwarc.
MONIUSZKI 5 tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 Po 1 pp. i od 5 - 8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

BEZROBOTNI
CZYTAJĄ RANO
„REPUBLIKE"
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika" zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Rozmaite

POSADĘ zapewnia dobre wykształcenie fachowe. Tow. Wiedzy Technicznej Gdańska 45, przyjmuje zapisy kandydatów (tek) a) do szkoły chemicznej, b) na kursy kineoperatorów, c) kursy kreślarzy (rek) budowlanych kanalizacyjnych, maszynowych i elektryków. 23

ŁADNIE umeblowany pokój frontowy z telefonem, niekrępujący do wynajęcia. Cegielniana 8, dozorca wskaże.

UBIORY męskie damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

KAMILNICĘ rentowną kupię, wpłacając 50.000 — 70.000 złotych. Oferty do administracji — „Bez pośrednictwa"

DWA frontowe, słoneczne umeblowane pokoje razem położone w eleganckim domu z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.

NA WYPŁATĘ! Damskie eleganckie płaszcze, swetry wełniane i jedwabne towary, firanki, Kilińskiego 44, Leon Rubaszkin. 18

Przed walką o puhar „Expressu"

Co mówi o spotkaniu Łódź—Śląsk prezes Ł.O.Z.P.N. p. Heljodor Konopka

Spotkanie piłkarskie między Śląskiem a Łodzią, które z inicjatywy redakcji „*EXPRESSU*" odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę wzbudziło w sferach sportowych ogromne zainteresowanie. Roztrząsane są w potocznych rozmowach kwestje składów reprezentacyjnych, szanse obu zespołów itd., itd.

Słowem na zakończenie sezonu miłośników piłki nożnej czeka nowe półtoragodzinna emocja. Pragnąc zaczerpnąć opinji o tych zawodach u prezesa Ł.O.Z.P.N.-u p. Konopki, zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie wywiadu dla czytelników „Expressu".

A więc—rozpoczyna prezes Konopka — wielką zasługą redakcji „Expressu" jest ufundowanie srebrnego puharu, co pozwala nawiązać istniejący już dawniej, a przerwany na przeciąg paru lat kontakt z okręgiem śląskiem.

Znaczenie powyższych spotkań jest bardzo wielkie. Przedewszystkiem poziom piłki nożnej na Śląsku jest bardzo wysoki, czego najlepszym miernikiem jest niezwykle wielki rezerwuar pierwszorzędnych graczy i talentów.

System ich gry jest odmienny od naszego mniej efektowny i kombinacyjny, zato szybki i żywiołowy. Niewątpliwie więc spotkanie tych dwóch systemów przyniesie obopólne korzyści.

A jak p. prezes zapatruje się na składy reprezentacji obu okręgów?

Śląsk przygotował się do swego występu w Łodzi b. starannie. Pomimo, że jedenastka gości będzie składać się z graczy o nazwiskach mało dotychczas głośnych, to nie umniejsza absolutnie jej wartości. Jak już zaznaczyłem rezerwuar graczy jest na Śląsku olbrzymi, tak że okręg ten może z pewnością wystawić jednocześnie nawet trzy równorzędne garnitury. Często się zdarza, że gracz mniej reklamowany, o niewielkiej rutynie przewyższa ambicją i zapałem starą sławę.

Zupełnie niesłuszną i wielce krzywdzącą jest opinja jednego z pism miejscowych, które celowo stara się zmniejszyć znaczenie meczu ze Śląskiem, twierdząc że nie będzie on ciekawy ze względu na słaby skład Śląska.

Opinja ta ne jest obsolutnie uzasadniona, gdyż nie tak dawno nawet drugorzędny garnitur Łodzi potrafił w pięknym stylu pokonać Lwów i zyskać uznanie całej prasy sportowej. A przecież Śląsk stanowczo dysponuje liczniejszym materjałem od Łodzi.

Reprezentacja Łodzi została według mego zdania — ciągnie nadal p. Konopka — *również zestawiona szczęśliwie.* Jest to właśnie drużyna ŁKS-u.

Jedynie na środku ataku zamiast Karasiaka, wykazującego ostatnio słabą formę zagra bardzo ruchliwy Kudelski.

Za tym zespołem przemawia przedewszystkiem zgranie oraz doskonała dyspozycja udowodniona ostatniemi pięcioma kolejnemi zwycięstwami w meczach ligowych.

Dobrze się stało — kontynuuje p. Konopka, że kontakt został nawiązany jeszcze w tym roku.

Śląsk bowiem odnosił się zawsze w stosunku do Łodzi bardzo życzliwie.

Kiedy na początku sezonu spotkałem się przypadkowo w pociągu z prezesem Śl. Z.O.P.N.-u p. Flieglem, wyraził on chęć zadzierżgnięcia węzłów sportowych dwóch największych ośrodków sportowych.

Nawet znaczenie polityczne nowo nawiązanych stosunków jest niemniejsze niż sportowe.

Mianowcie sympatje Śląska do Polski, podlegającemu do niedawna stale wpływom niemieckim z pewnością wzrosną tembardziej, że sport ma tam kolosalne znaczenie i ogarnia szerokie masy.

Na tym rozmowę kończymy i dziękujemy za wywiad. *A.*

Reprezentacja Łodzi

na mecz ze Śląskiem o puhar „Expressu"

W dniu wczorajszym kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Sztencel zestawił reprezentację Łodzi przeciwko Śląskowi na niedzielę dnia 25 b.m.

Reprezentacja Łodzi składa się niemal wyłącznie z graczy ŁKS-u a jedynie pozycja kierownika napadu obsadzona została innym zawodnikiem.

Reprezentacja łódzka wygląda następująco:

Frymarkiewicz, Gałecki, Radomski, Janczyk, Trzmiela, Jasiński, Durka, Herbstreich (wszyscy ŁKS), Kuselski (Strzeli K.S.), Sowiak, Król (ŁKS).

Rezerwowi: bracia Michalscy i Frankus (Turyści), Wojciechowski i Pawlak (Orkan) oraz Fligel (WKS).

Istnieje możliwość, że w składzie tym zajdą jeszcze dość poważne zmiany, gdyż w dniu wczorajszym nadeszło do Łodzi zawiadomienie, że Frymarkiewicz Gałecki i Herbstreich wstawieni zostali jako rezerwowi zawodnicy na zawody Polska — Jugosławja w niedzielę w Poznaniu.

W związku z tym dowiadujemy się, że ŁOZPN. wysłał w dniu wczorajszym depeszę do PZPN-u z prośbą o zwolnienie tych zawodników na mecz Łódź — Śląsk.

Turniej piłkarski Burzy pabjanickiej

Za dwa tygodnie wyłoniony zostanie zwycięzca

Burza — W.K.S 0:6 (0:5).

Drużyna wojskowych wystąpiła w swej obecnej najsilniejszej obsadzie i zaprezentowała się jako zespół twardy, bojowy, a nadewszystko dobrze zgrany.

Niema tam obecnie jednostek egoistycznych, nic też dziwnego, że niedzielne spotkanie nad drużyną jubilata, który wystąpił bez swego najlepszego strzelca, Bauera, skończyło się zasłużoną wygraną wojskowych

Wysoką porażkę drużyna pabjanickiej Burzy zawdzięcza przedewszystkiem swemu bramkarzowi.

Młodziutki ten zawodnik czynił wszystko aby dobrze chwytać piłki, lecz nic nie pomogło i już po kilku zaledwie minutach gry wojskowi prowadzili 5:0. Wynik ten zaskoczył całą drużynę Burzy. Od tej chwili dopiero (około 60 min.) zespół Burzy wziął się na dobre do pracy, lecz atak zawodził pod bramką i nie zdobył się na honorową bramkę. Wojskowym natomiast udaje się zdobyć jedyną bramkę w 25-ej minucie drugiej części gry.

Sędziował p. Szczygielski.

MAKKABI — KRUSCHENDER 3:2

Druga niespodzianka w rozgrywkach o puhar Prezesa Burzy, p. Teofila Zobla, Faworyt, drużyna TS Kruschender przegrywa do pabjanickiej Makkabi, która prowadziła już 3:0, dopiero w ostatnich minutach gry udaje się drużynie fabrycznej uzyskać 2 goale.

Sędziował p. Praport słabo.

***

Zarząd TS Kruschender złożył protest w sprawie powyższej rozgrywki, motywując go tem, że sędzia przerwał grę na 5 minut przed przepisowym czasem. Czy protest ten Zarząd ŁOZPN, który w myśl regulaminu rozgrywek turniejowych ma prawo decydować, przychylnie rozpatrzy, dowiemy się w najbliższym czasie.

Tymczasem w przyszłą niedzielę walczyć będą w dalszym ciągu o puhar PKS Burza, RTS Widzew i Łódzki Kl. Sportowy, Łódź.

Na przedmeczu spotkają się I-sze drużyny Towarzystwa Gimnastycznego Sokół i Klubu jubileuszowego.

Zwycięzca niedzielnych zawodów ŁKS — RTS Widzew spotka się następnie w finale z drużyną Wojskowego Klubu Sportowego. Komu więc przypadnie piękny puhar pabjanickiej Burzy przekonamy się po dwutygodniowej walce na zielonej murawie.

Sprawa podatku od imprez

sportowych na rzecz Czerwonego Krzyża

Jak się dowiadujemy, na konferencji między wicemarszałkiem sejmu dr. Polakiewiczem, a przedstawicielem M.S.W. pułk. Kawińskim ustalono ogólne tezy do ostatecznej akceptacji rządu i klubu B.B.W.R. w sprawie projektu ustawy, dotyczącego opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża od imprez sportowych.

Artykuł II wspomnianej ustawy ma brzmieć: Imprezy i widowiska sportowe, urządzane przez amatorskie związki, stowarzyszenia lub kluby sportowe nie podlegają niniejszej ustawie z wyjątkiem wyścigów konnych, konkursów hippicznych i zapasów wszelakiego rodzaju (np. walki francuskie) oraz widowiska sportowe połączone z zabawami tanecznemi.

Tezy wspomniane nie mogą jeszcze całkowicie zadowolnić świata sportowego, gdyż obciążają związek jeździecki i zapaśniczy.

Specjalnie zwrócić uwagę należy na to, że związek atletyczny posiada bardzo nikłe fundusze i nieobjęcie go przez ustawę wynika chyba z tego, że inicjatorom chodziło o opodatkowanie zawodowych imprez, jak np. walki w cyrku.

Ślub sportowca

Ubiegłej soboty w kościele N. M. P. w Pabjanicach zawodnik pabjanickeij Burzy, p. Eryk Bauer, wszedł w związki małżeńskie z pabjaniczanką p. Matusiakówną.

Młodej parze „Szczęść Boże".

Wspólna wycieczka

na zimowe Igrzyska Olimpijskie

Czeskie związki sportów zimowych postanowiły wysłać na Olimpjadę zimową w Lake Placid ośmiu najlepszych zawodników. W związku z wyjazdem na Olimpjadę postanowiono porozumieć się z Polską w celu zorganizowania wspólnego wyjazdu dla zmniejszenia kosztów.

Kusociński w Paryżu

Startuje w niedzielę w biegu na 5 klm.

W niedzielę nadeszło do PZLA oficjalne zaproszenie dla Kusocińskiego na start w Paryżu w dniu 25 b.m. w biegu na 5 klm. PZLA przesłało telegraficznie depeszę do Wiednia, skąd doskonały nasz biegacz udał się bezpośrednio do Paryża.

Kary i dyskwalifikacje

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi P.Z.P.N. ukarał Batora jednotygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na sześć miesięcy, Nowakowskiego z Legji dwutygodniową dyskwalifikacją również z zawieszeniem na sześć miesięcy. Ponadto Warszawianka ukarana została grzywną w wysokości 100 zł. za wstawienie na mecz z Makkabi (Czerniowce) nieuprawnionego gracza.

Prasa wiedeńska

zachwyca się Kusocińskim

Wiedeńska prasa sportowa i codzienna wyraża się entuzjastycznie o zwycięstwie Kusocińskiego.

„Sonn- und Montagszeitung" pisze, że zwycięstwo to było „grandios".

„Der Morgen" oświadcza, że Kusociński jest fenomenalny. Sukces jego przeszedł wszelkie oczekiwania.

Kusociński potwierdził w zupełności dobrą sławę jaką się cieszy w świecie sportowym. Dwuch jego współzawodników pozostało znacznie w tyle.

„Neues Wiener Journal" pisze między innemi o starcie Kusocińskiego: „Udział Kusocińskiego w biegu na 5 klm. miał sensacyjny przebieg.

Zupełnie nieoczekiwanie nie doszło wcale do walki między doskonałym polakiem a argentyńczykiem Zaballą, gdyż już od startu Zaballa zrozumiał, że w biegu tym nie będzie miał nic do powiedzenia.

To co pokazał Kusociński niczem nie różniło się od słynnego startu Nurmiego we Wiedniu, kiedy to finlandczyk na Hohe Warte w biegu na 2 mile angielskie pobił rekord światowy.

Kusociński jest wielkim talentem i polacy mogą być z niego dumni" — kończy popularne pismo wiedeńskie.

Ł.T.S.G.—Naprzód

Decydujący mecz odbędzie się w Częstochowie

Jak się dowiadujemy trzecia decydująca rozgrywka między ŁTSG. a Naprzodem o wejście do Ligi rozegrana zostanie w niedzielę w Częstochowie. PZPN. wybrał tę miejscowość, ponieważ znajduje się ona na połowie drogi z Łodzi i Lipin.

Oryginalny raid

motocyklowy odbędzie się w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę na zamknięcie sezonu motocyklowego organizuje SS. Union motocyklowy raid radjowy dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Zbiórka zawodników nastąpi o godzinie 6.30 rano przed lokalem Unionu, następnie motocykliści po podzieleniu na grupy udadzą się na Plac Wolności, gdzie o godz. 7.40 nastąpi start. Każda grupa motocyklowa będzie w posiadaniu radjowego aparatu odbiorczego, zaś rozgłośnia łódzkiego radja będzie nadawała co pół godziny kierunek jazdy dla poszczególnych grup.

Ogółem zawodnicy mają przebyć około 100 klm. na trasie powiatu łódzkiego.

Powrót motocyklistów spodziewany jest około godz. 10-ej przed południem Oryginalna ta impreza motocyklowa wywołała duże zainteresowanie.

Dziesięciobój lekkoatletyczny

o mistrzostwo Ł.O.Z.L.A.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi na boisku ŁKS-u dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo ŁOZLA. Będzie to zarazem ostatnia konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo.

F. Horowicz-Kopciowska

Lekarz-dentysta

wznowiła przyjęcia

W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej № 294, codziennie od 4 do 7-ej po poł.

Ostatnia minuta.

Organizacje robotnicze
w Hiszpanji pod ostrą kontrolą rządu

Madryt, 21 października.

W ciągu bieżącego tygodnia rząd prawdopodobnie wniesie do parlamentu projekt prawa modyfikujący przepisy dotyczące porządku publicznego.

Ustawa rozciąga kontrolę nad orjentacją społeczną i celami ekonomicznemi organizacyj robotniczych, w szczególności syndykatów.

Nowe prawo przewiduje zamknięcie organizacji robotniczych, używających kapitałów powstałych ze składek członkowskich na walkę z rządem. Ten sam los spotka organizacje robotnicze, które nie będą mogły wyjaśnić na jaki cel są używane pobierane przez nich składki.

Kontrola nad organizacjami robotniczemi ma być sprawowana przez specjalnych delegatów rządowych.

Hitler
organizuje niemców w państwach nadbałtyckich

Kowno, 21 października.

W ostatnich czasach daje się zauważyć w państwach bałtyckich wzmożona działalność wśród mniejszości niemieckich. Działalność tę przypisują partji hitlerowskiej. Urzędowa „Lietuvos Aidas" donosi, że ostatnio Hitler wysłał do państw bałtyckich jednego z przedstawicieli swego sztabu, który ma za zadanie czuwać nad organizowaniem hitleryzmu w tych krajach.

Zakaz wywozu złota z Kanady

Ottawa, 21 października.

Zakaz wywozu złota dotyczy głównie produkcji kopalń złota, która prowizorycznie jest przelewana do mennicy, otrzymującej przeciętnie tygodniowo z kopalń około miljona dolarów.

Zarządzenie gabinetu ministrów nie powinno być interpretowane jako porzucenie przez Kanadę parytetu złota. Chodzi jedynie o to, by Kanada mogła zgodnie z brzmieniem odnośnych umów spłacać zawarte pożyczki w złocie. Dotyczy to w szczególności Stanów Zjednoczonych.

PROCES NIEMOWLĘCY W LUBECE.

W toczącym się obecnie sensacyjnym procesie w Lubece przeciwko trzem lekarzom o spowodowanie śmierci i ciężkiego kalectwa 243 dzieci, nastąpił zwrot — główny oskarżony prof. dr. Deycke stwierdził, iż zaszła, jego zdaniem, fatalna omyłka naukowa, przyznając się tem samem pośrednio do winy.

100.000 katolików na nabożeństwie

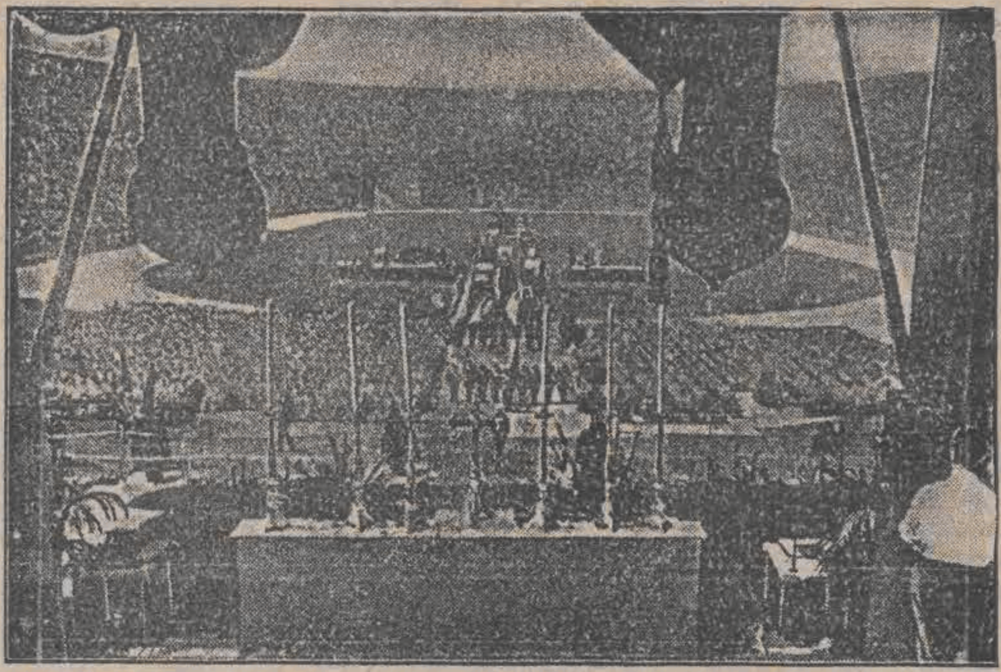

Na wielkim stadjonie sportowym w Los Angeles odbyło się imponujące nabożeństwo przy udziale 100.000 osób. W nabożeństwie wziął udział nuncjusz papieski. — Na fotografji widzimy na pierwszym planie o l b r z y m i ołtarz, w dali — zalany morzem ludzi stadjon.

Nadmierny urodzaj pszenicy

Z Ameryki nadchodzą wieści o wielkim urodzaju pszenicy. Ponieważ Europa przestała być odbiorczynią pszenicy amerykańskiej, ceny spadły w tak katastrofalny sposób, że obróbka zboża już się nie opłaca. I w chwili gdy ludzie umierają z głodu, w Stanach Zjednoczonych całe obszary zbóż pszenicznych niszczą się przez nikogo nieuprzątane.

Amerykańscy bokserzy w Europie

Do Berlina przybyło 7 najsłynniejszych bokserów amerykańskich, Burns, Beloise, Pacino, Salek, Charlotta, Hough, Melham. Bokserzy ci rozegrają szereg spotkań w stolicach e u r o p e j s k i c h.

Złoto płynie
z Ameryki do Europy

Cherbourg, 21 października.

Na parowcu „Europa" przywieziono 380 beczułek złota wartości 500 miljonów franków. Na pokładzie parowców „Aquitania", Deutschland" i „Prezydent Roosevelt", które przybyły do Cherbourga, znajdują się również transporty złota przeznaczone dla banków paryskich.

Katastrofa autobusowa
drużyny footbalowej

Berlin, 21 października.
(Telegram własny)

W dniu wczorajszym miała miejsce katastrofa autobusowa, której uległ cały zespół klubu piłki nożnej z Eickelborn. Auto wpadło do rowu i przewróciło się. Bramkarz klubu został zabity na miejscu, a siedmiu graczy ciężko rannych.

Laval w drodze do Ameryki

Premjer francuski Laval ze swą córką na pokładzie parowca atlantyckiego „Ile de France" w drodze do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbyć ma on konferencję z prezydentem Hooverem w sprawie pomocy finansowej dla państw europejskich.

Po zgonie genjalnego wynalazcy

Reprodukujemy powyżej ostatnie zdjęcie Edisona, dokonane na trzy tygodnie przed zgonem najgenjalniejszego wynalazcy świata.

Zamordował matkę,
aby zobaczyć, jak wygląda mózg ludzki

Paryż, 21 października.
(Telegram własny).

Pod Nancy dokonano wczoraj straszliwej zbrodni. Jakiś parobek wiejski, cierpiący od dłuższego czasu na zaburzenia umysłowe, zamordował swą matkę. Szaleniec zadał jej potężny cios siekierą w głowę, tak że czaszka rozcięta została na dwie części.

Zbrodnię wykrył ojciec mordercy, który zauważył jak syn obmywa sobie ręce z krwi. Na zapytanie, co to ma znaczyć, morderca odpowiedział, że właśnie zamordował matkę. Chciał on zobaczyć, jak wygląda mózg ludzki..

Nieście pomoc najbiedniejszym

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW,ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga",Wincenty Szczepaniak, ul. 1 ..stowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marji nr. 31. tel 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.